

TYGODNIK RZESZOWSKI.

Wychodzi w każdą sobotę o godz. 6. po południu. — Numer pojedynczy w miejscu 10 ct., pocztą 12 ct. — Biuro Redakcji i Administracji: ul. Parna 1. 14. (dom Neugebauerów) I. piętro. — Listy należy frankować. — Reklamów nie zwraca się w miejscu: rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 25 ct., miesięcznie 42 ct. — Z przysyłką pocztową: rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 50 ct., miesięcznie 50 ct. — Prenumerata przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracja Tygodnika Rzeszowskiego i księgarnia K. F. Arvaya w Rzeszowie. — Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia po 5 ct. od miejsca jednego wiersza sześciospaltowego drobnym drukiem. — Reklamy w rubryce „Nadesłane” po 10 ct. od wiersza.

PRENUMERATA

Nr. 89.

Rzeszów, dnia 12. Marca 1887.

Rok II.

KALENDARZ.

Marzec	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie
13 niedziela	Niofora b.	Ewdokii.
14 poniedziałek	Matylda kr.	Flodota.
15 wtorek	Izabelli kr.	Ewtopii.
16 środa	Cyrylka diak.	Harasyna.
17 czwartek	Gertrudy p.	Konona.
18 piątek	Gabryela arch. Edw.	42. muz. w Am.
19 sobota	Józefa Oblub. N. M. P.	Wasylia.

Odmiany księżyc: Druga kwadra d. 16 o g. 3 m. 2 po poł.

Rocznice historyczne: 13 marca 1609. Estonia wcielona do Polski. — 14 marca 1801. Ignacy Krasicki. — 15 marca 1034. Mieszko I. — 16 marca 1331. Jan Czeski nadaje Krzyżakom ziemię dobrzyńską. — 17 marca 1659. Sejm walny w Warszawie. — 18 marca 1241. Klęska Polaków od Tatarów pod Chmielnikiem. 1795. Rosya zabiera Kurlandję. — 19 marca 1810. Rosya w myśl uchwały kongresu wiedeńskiego bierze część Galicji w posiadanie.

Rzeszów, 12 marca 1887.

Walka, która się toczyła pomiędzy zwolennikami śp. Towarnickiego i przeciwnikami jego, kiedy szło o wybór do Rady miejskiej i do Sejmu, nie jest tak dawną, to też łatwo sobie każdy przypomni, że ei sami, którzy stracili śp. Towarnickiego, wnieśli p. Kalinowskiego na krzesło burmistrza naszego miasta. Od czasu objęcia rządów przez p. K. wzmożeni się jego zwolennicy i utworzyli stronnictwo w Radzie miejskiej, składające się przeważnie z żywiołu izraelickiego, do którego przystąpiło także kilku radnych wyznania katolickiego; a że stronnictwo to związane jest rozmaitymi wzajemnymi interesami a solidarność jest jego hasłem, a nadto karność wielkiej podlega, więc nie dziwnego, że stało się silnym i jak jeden mąż staje w szyku w każdej potrzebie i — wychodzi zwycięsko. Stronnictwo to, jak dobra kapela, gra wedle wskazówki swego kapelmistrza; gdy tenże podniesie batutę w górę, cała kapela wtórnie mu zgodnie, harmonijnie, a chociaż czasem ten lub ów z kapeli fałszywym odezwią się tonem, nie psuje to całości, bo wtenczas basista, w tyle usadowiony, wywołuje go tylko po nazwisku — a to już wystarcza, aby porządek przywrócić i dysharmonię usunąć.

Obok tego stronnictwa istnieje drugie, czyste katolickie, ale ei dzieli się na rozmaite odcienia i barwy; jeden jest wdzięcznością związany, drugi na wszystkie strony uprzejmie się kłania, trzeci małoduszny,

inny znowu uzyskał już to, czego pragnął a zatem o nie się już nie troszczy, a inny znów wyczekuje właśnie tego, czego pragnie, wreszcie inni sami nie wiedzą, co robić, czego chcieć, do czego dążyć, tak że z obozu katolickiego zostaje zaledwie mała garstka ludzi niezależnych, którzy jednak mimo najlepszych chęci nie mogą się zebrać razem i skupić silnie, bo gdy dwóch z nich przemawia, trzy zdania zaraz się wyjawiają.

Przy takim stanie rzeczy nikogo zadziwić nie może, że partya konserwatystów (izraelicka), która po strąceniu ś. p. Towarnickiego z krzesła prezydenta ster rządów objęła, takowe do dnia dzisiejszego sprawuje; że ta sama partya potrafiła owdłużyć zupełnie byłym burmistrzem, który mimo swój woli, bezwiednie, stał się ich automatem, z którym robili co chcieli, łagodząc go podniesieniem płacy z 800 złr. do 1200 złr., pozwalając się bawić stawianiem koszar, szpitala i t. p.

Wprawdzie raz jeden poniosła ta partya porażkę, kiedy kilku śmielszej natury wystąpiło z projektem wskrzeszenia dawniejszych sekcji miejskich i takowy mimo opozycji w życie wprowadziło; wprawdzie „niezależni“ ufnieję zaczęli spoglądać w przyszłość, kiedy to były burmistrz na ich stronę przechylił się począł, a objawiło się to dość jaskrawo przy wyborze komisji dla budowy szpitala, dalej wtenczas, gdy p. Kalinowski stanowczo odmówił żądaniu „silnych“, aby budowę szpitala oddać w drodze licytacji a nareszcie gdy wystąpił z projektem budowy ochronki, najwięcej zaś, gdy nie zwalając posiadzeń zwierzchności pilnował najregularniej posiadzeń odnośnych sekcji — ale cóż, kiedy plany najpiękniejsze zostały w niwecz obrócone, bo p. Kalinowski zachorował, a „silni“ korzystając ze sposobności i chcąc nawracającego się ku „niezależnym“ burmistrza zneutralizować, przedstawieniem „złej“ woli garstki niezależnych zmusili go do wyjścia z labiryntu drogą... rezygnacji.

Stronnictwo „silnych“ tem śmielej podnosi głowę, ile że reprezentowane jest silnie w samej zwierzchności miejskiej, gdzie ginęły najpiękniejsze a już z góry potępiane wnioski sekcyjne, jak dzierżawa polowania, rachunki i t. d. Wybór członków zwierzchności miejskiej nastąpił z członków stronnictwa

„silnych“ i dlatego śmiało powiedzieć można, że sesje zwierzchności tej są tylko ściślejszymi poufnymi zebraniem samego stronnictwa, gdyż trudno wythumaczyć, dlaczego uchwały na takich zebraniach powzięte są zawsze przeciwne wnioskom przeciwnego obozu, o czém pewnie nikt wątpić nie będzie, a że członkom zwierzchności o to tylko zawsze chodzi, ażeby wszędzie jedynie swoje „ja“ głosić, o tem najlepiej przekonuje z pomiędzy wielu innych spraw n. p. sprawa budowy szpitala. Rada miejska wybrała komisję z pięciu członków się składającą, która pod przewodnictwem burmistrza miała całą budowę prowadzić t. j. materiały zakupywać, rzemieślników godzić i t. p. Dokąd burmistrz był zdrów, komisja urzędowała w formie przepisanej; gdy burmistrz zachorował, na naleganie członków zwierzchności zwoływał ich zastępcą burmistrza, wszystkich in corpore, a w ten sposób komisja zostawała zawsze w mniejszości a „silni“ wdzili rej nietylko u siebie, ale także przy budowie.

Dzieje się to a raczej działo się to dotychczas niemal przy każdej sposobności; partya „silnych“ wszędzie górą była i być chce, ignorując nawet słuszność interesów, jak tego niedawno mieliśmy przykład w sprawie obsadzenia posady zarządcy szpitala. Najświeższy zaś przykład szkodliwej dla miasta polityki, kultywowanej przez „silnych“, znajdujemy w artykule wstępnym *Kuryera Rzeszowskiego* z dnia 6 b. m., w piśmie będącym organem owej partii „silnych“.

Pismo to, któremu polityka „silnych“ *kazala* przedstawić kandydaturę Dra Zbyszewskiego (ale nie między anegdotkami kronikarskimi), *wmawiając* w nas, żeśmy p. Kalinowskiemu zarzucili „cały rejestr grzechów“ i „zgubność“ jego gospodarki, rozgoryczone wyjawieniem przez nas tajemnic polityki „silnych“, już w samym „powitalnym“ artykule zdradziło się, że służy tej koteryi, która tylko o swoje własne dba interesu, i już z góry chciało odebrać nowego burmistrza od tego, cośmy w artykułach naszych za niezbędne w programie pracy burmistrza widzieli, t. j. od zwrócenia większej uwagi na rozwinięcie w mieście naszym rękodzielnictwa i opieki nad niem. Już ta jedna okoliczność świadczy o tem, że „*Kuryer*“ chciałby stosownie do woli stron-

nictwa „silnych“ widzieć w burmistrzu nowym jedynie figurę, skaczącą według gry jego. Tak mamy nadzieję — nie będzie, bo Dr Zbyszewski wie o tem, iż źle postępuje burmistrz, który nie umie się wznieść po nad stronnictwo; bo wiedzą wszyscy, że to samo stronnictwo, które pana K. na krzesło prezydenta posadziło, to samo go z niego ściało; bo wreszcie słusznie powiedziano: „Timeo Danaos et dona ferentes“, na co zresztą nie potrzebujemy zwracać uwagi nowego prezydenta miasta, bo on bądź co bądź potrafi się poznać na wszystkim i wszystko według sprawiedliwej miarki ocenić.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Rzeszów, 12 marca 1887.

Ostatnie wypadki w Sylistryi i w Ruszcuku byłyby może stały się iskrą zapalną wojny grożącej, gdyby nie szybkie i energiczne działanie rejencji bulgarskiej, która powstanie natychmiast niemal w ogniu oka stłumiła a dla odstraszenia przykladu głównych przywódców straciła. Były momenta w czasie tym, gdzie wybuch wojny na pewne spodziewać się było można, a mianowicie w chwili kiedy rokosz wybuchł i w chwili, kiedy ten rokosz stłumiono i przywódców jego stracono. Rosya nie liczyła może nigdy na to, że rząd bulgarski nie straci energii i przytomności w podobnym jak ostatnie położeniu, to też śmiało a szybko działanie tego rządu w stłumieniu powstania i surowe ukaranie winnych, bez żadnego namysłu, musiało napelnic Rosję zdziwieniem i postawić rejencją w lepszym u niej świetle; zaś niepewność położenia politycznego Europy przeciagnąć znowu na dalszy, krótszy lub dłuższy czas. A niepewność ta byłaby się usunęła, byłaby krwawymi głoskami na sztandarze pokoju wojnę wypisala, gdyby Rosya korzystając z wybuchu powstania ostatniego, była wkroczyła do Bulgaryi „dla stłumienia rokosa“ i „przywrócenia porządku“, jak się tego spodziewano. Że jednak tego nieuczyniła, przypisać należy albo tej okoliczności, że rządowi bulgarskiemu udało się usunąć złe zaraz w samym początku i nie pozwolić mu szersze przybrać rozmiar, wskutek czego Rosya straciła pretekst podróży swej do Bulgaryi, albo też uwierzyć temu, że ostatnie wypadki rewolucyjne były dla niej niespodzianką i ona nie była fabrykantem tych kilku granatów. Za tem przypuszczeniem przemawia dziś prasa twierząc niby dowodnie, że agitacje rewolucyjne wywołali li tylko wychodźcy bulgarscy, przebywający w Rumunii. Wskutek tego udało się też rząd bulgarski do rządu rumuńskiego z przedstawieniem, aby możliwym dalším agitacyom za-

NAWRÓCONY.

(1).

Prawda i miłość.

Słabe światło lampy olejnej, przysłoniętej od strony łózka zielonym daszkiem, rzuciło migotliwe blaski na mały pokój, o dwu oknach, do których od zewnątrz dobiegał się, to silniej, to słabiej wiatr z deszczem, wiodąc za sobą tę ciemną noc, jaka otaczała wśród lasu położony domek. Izba miała sprzęt ledwie konieczny. U łózka siedziała w milczeniu dziwnie ubrana kobieta, śledząca pilnie niecierpliwie rzucanie się postaci leżącej na łóżku. Poniższe milczenie przerwał wreszcie głos przytłumiony leżącego:

— Ta długa sukienka suknia, nasiąknięta deszczem, wydaje woń niemłą; prosiliby panią, abyś usiadła w niej jakiejś odległości od mego łózka.

— Najchętniej — odpowiedziała kobieta i wstała bez szmeru, przenosząc swój stołek aż pod okno.

— Chcę pić... — rzekł po chwili leżący na łóżku.

Podala mu wodę; umaczał usta i oddał szklanekę.

— Jak ten zegarek głośno idzie... proszę go wziąć odemnie...

Wzięła zegarek bez słowa.

— Nieznośnie wiatr wyje, szkoda, że pani nie mozesz zabrać wiatru i deszczu...

— Bardzo żaluję... — odpowiedziała z uśmiechem.

Chwila milczenia.

— Ach! jak mi ciężko... jak nieznośnie... czas się nie posuwa; która godzina?

— Za kilka minut północ.

— Pół nocy jeszcze, pół wieczności... po co to wszystko...

Nic nie odpowiedziała.

— Czy zmienić kompres? — zapytała po chwili.

— Dziękuję, rana mniej boli, nie trzeba jej ruszać... nie trzeba ruszać ran. Gdybym tylko mógł usnąć na chwilę, nie stać wobec siebie, wobec życia, wobec terazniejszości... Gdyby przestać istnieć czas jakiś... gdyby nie być.

— Wziąłabym chętnie od pana tę chwilę, jak wzięłam zegarek, na szczęście nie mogę.

— Na szczęście — powtórzył z szyderstwem — na szczęście pani, więc i tu egoizm?

— Nie, na szczęście dla pana.

— A więc moral, dziękuję, dobra noc...

Odrzucił się do ściany, o ile się mógł ruszyć. Nie długo to trwało.

— Która godzina?

— Jeszcze nie ma dwunastęj.

— To chyba żarty. Tylko w piekle może czas tak pomaha płynąć.

— I w tej izbie. Gdybym mogła panu czytać, możeby się nie tak przykrzyło.

— Nie ma książek w tej chacie, leśniczy ma może kalendarz, nie warto go budzić, kalendarze bywają nudne okropnie...

Znowu milczenie.

— Może pani mi co zabawnego opowie?

— Ja nie wiem, co by pana bawić mogło; od kilku godzin znamy się zaledwie...

On mógł mieć lat dwadzieścia kilka, był piękny, silny, jasnowłosy, wyraz niecierpliwości i znudzenia był maską na pogodnym jego obliczu. Leżał

na grubej pościeli, w cienkiej pokrwawionej biele; wyglądał jak skaleczony labędź.

Ona miała czarne włosy, drobno ucięte, w tył odgarnione, postać wyniosłą, drobne rysy, akcent eudzoziemski; fantastyczny ubiór z czarnego sukna; w cieniu wydawała się młodą, w świetle widać było włosy siwiejące i twarz przywiedłą.

— Czuję, że wypadaloby zaprezentować się pani...

— Uwalniam pana z powiedzenia mi swego nazwiska; proszę mi swój gust objawić a może znajdę coś w pamięci, czembym go mogła rozerwać...

— Mój gust, moje usposobienie, mój rodzaj, czy typ?...

— To więcej mówi, niż jakiś wyraz zakończony na „ski“ lub „wicz“.

— Prawda; mój charakter, moja oznaka gatlankowa, jest jedna: nudzę się.

— Znany, znany.

— Lecz w tym stopniu i rodzaju, zaręczam, dość rzadki.

— Więc tym razem ja proszę o historję, jeżeli pana mównienie nie męczy.

— Nie męczy ale nudzi. Wszystko nudzi. Nawet ta rana, która jest ni to, ni owo. Poszarpana skóra i nie wcięć.

— Jeżeli dla jakiejś wielkiej sprawy...

— Dla najgłupszej. Tańcowaliśmy z nudów w saloniku Elżsi; jeden gwizdał, drugi akompaniował na cytrze. Kadryl szedł naturalnie w tempie galopa; mojemu vis - à - vis wyglądał koniec chustki z kieszeni fraka; mijając się z nim, pociągnąłem za ten koniec, wydołyłem prawie całą chustkę, która w tym szalonym pędzie zaczęła fruć komicznie. Wszyscy pękali ze śmiechu, on się spo-

strzegł, wywał mnie, przejechałmy cały kraj, aby się tu nad granicą strzelać — i oto leżę. Sekundami się wynieśli także, widząc, że mi uc nie zagraża. Leśniczy dał mi przytułek, pani się zmilowałaś i oto cała sprawa.

— A przeszłość?

— Bardzo podobna do terazniejszości. Muszę się śmiać do rozpuku, abym nie umarł z nudów.

— Albo się dać skaleczyć.

— To poraz pierwszy i dlatego nie odnajduję się w sytuacji.

— A drudzy ludzie, jakie na pana czynią wrażenie?

— Żadne; nie patrzę na nich, chyba że mi się ktoś szalenie podoba; wtedy patrzę za dużo i także się nudzę.

— Bliższych drogich pan nie masz?

— Mam matkę, bardzo mnie psującą, mam siostrę mężatkę, zakochaną w mężu i dzieciach.

— Życie rodzinne nie przedstawia dla pana żadnego ideału.

— Żadnego, prócz nudy podniesionej do kwadratu, do szóstianu.

— Czy pan nie nie pragniesz?

— Owszem; chciałbym znaleźć rzecz, która by mnie nie nudziła.

— Rzecz czy sprawę?

— Niechby była i sprawa.

— Polityka.

— Wór sieczki, w której jest ledwie garść owsa.

— Sztuka?

— Nie urodziłem się artystą.

— Filantropia.

— Rzemiosło.

radzić przez wydalenie z kraju rzeźonych wychodźców, żądając zarazem wydania kilku wplątanym w ruch ostatni. Rząd rumuński wydana winnych odmówił, co do przebywających zaś w Rumunii wydał rozporządzenie, zostawiające im do woli wyjechać do Rosji, albo zamieszkać we wskazanych im miejscach północnej Rumunii i tych bez wiedzy i zezwolenia policji miejscowej nie opuszczają.

Ze wszystkich stron nadechodzące wiadomości stwierdzają, że ostatnie zajścia w Bulgarii nie wpłynęły w niczem na zmianę poprzedni już polepszonej sytuacji, a z Berlina zapewniają Pol. Corr., że Rosya mimo rozstrzelania sprawców powstania w Ruszczuku nie zmieni swego postępowania. Sprawa bułgarska wejdzie zatem prawdopodobnie na drogę wzajemnej wymiany zdań dyplomatycznych, a chociaż sytuacja jest jeszcze bardzo niepewną, to jednak z uwagi na to, że w miejscach najbardziej zagrożonych znajdują się siły pracujące nad uchyleniem wszelkiego niebezpieczeństwa, możemy spodziewać się, że nikt nie zechce objawić chęci załatwienia sprawy bułgarskiej drogą okupacji, która byłaby niezawodnie pierwszą podbudką wojny.

Nasze sprawy.

II.

Z czasem zmuszeni są Polacy odpowiadać nieprzyjacielowi najazdem za najazd. Za granicę mogą wszakże wyruszyć zbrojnie i konno tylko najmniejsi. Nie biorący udziału w kampanii składają podczas jej trwania daniny i zajmują się uprawą roli. Zdobycy żądają od jeńców okupu, w braku którego stają się własnością zdobywców. Obok wolińskich kmieci powstają z jeńców osady ludzi poddanych.

Z przejściem do chrystyanizmu otrzymuje duchowieństwo przesiąknięte zachodnim feudalizmem mnogie przywileje, dziesięciny. Równość obywatelska coraz więcej się chwieje, klasa uprzywilejowanej szlachty żąda stałych danin jako oznakę swej władzy zwierzchniczej, kościół żąda dziesięcin. Kmiolek tęskni za dawnym ustrojem, który dawał mu tyle życia i swobody, występuje za Bolesława Śmiałego w obronie swych praw. Król dążąc do samowładztwa staje w obronie ludu, lecz za silną jest już klasa uprzywilejowanych, dążenia ludu nie otrzymują pożądanego skutku. Zwiększa się źródło przywilejów, wolności dla szlachty i księży. Wioski wyludniają się z powodu strasznych napadów tatarskich, mongolskich, z powodu chorób epidemicznych. Do wyludnionych miejscowości sprowadzają możni osadników oddając im ziemię w wieczyste lub czasowe użytkowanie w zamian za daniny. Ostatecznie w skutek bezrządu, braku sprężystej władzy zwierzchniczej, wyrabia się w piętnastym wieku już w całej pełni system pańszczyzny.

U innych narodów kształtowały się tymczasem z biegiem czasu gorsze pod tym względem stosunki. U wielu narodów kwitnie w starożytności niewolnictwo w całej pełni. Niewolnik nie może nie posiadać ani zarabiać dla siebie, jest własnością pana, który go może każdej chwili sprzedać lub bezkarne zabić. Dopiero rozwój chrześcijaństwa wpływa na złagodzenie niewoli, zabicie niewolnika pociąga za sobą karę. Niewolnicy uciekają do zawierających się miast, gdzie cieszą się pełną swobodą „vogelfrei”. Panowie chcąc położyć tamę wychodźtwa, ładują sami pod warunkiem nieopuszczenia ziemi przez niewolników, stan tychże. Nie są zatem inne narody wolne od zarzutów do tego stopnia, iżby im godziło się pierwszy kamień na nas podnosić.

Chłop polski nie był nigdy tak poniewierany i poniżany jak chłop innych narodów. Wiadomo,

że u nas nigdy nie trudno było o okazję, a niechlo który chłop zasłużył się ojczyźnie w tańcu wojennym, zaraz staje się wolnym od pańszczyzny i dostępuje godności szlacheckiej. Stefan Batory wydal też prawo, że ta osada, z której chłopci pójdą na wojnę, staje się wolną od wszelkich ciężarów, jak posiadłość szlachecka. Takie osady zwały się „lany wybranieckie” a chłop z nich przechodził z czasem wprost na szlachcica. To zawiązek szlachty tak zwanej chładowskiej. Wiele też w rzeczywistości było wsi, które cieszyły się wolnością, swobodą i prawami szlacheckimi. Niemal połowa dzisiejszych panów, za położone zasługi z chłopów pochodzi.

Nie od rzeczy wspomnieć, że Polacy prawie pierwsi myśleli o zniesieniu pańszczyzny, i gdyby nie zabiegi nieprzyjaciół, a przedewszystkiem chłtrych Moskali, którzy te piękne zamiary zniweczyli, ojcowie dzisiejszych chłopów ani wiedzieliby, co znaczą być poddanymi.

Powyzszy rzut oka na przeszłość, która obchodzi przedewszystkiem historyka, wykazuje, że panowie przemocą ziemi ludowi nie wydarli, że system pańszczyźniany w Polsce, tworzył się z wolna pod naciskiem różnych czynników. Prawnika obchodzi może tylko niedaleka przeszłość, ilekroć bowiem przychodzi mu zapuścić się w przeszłość, prawo przedawnienia kładzie mu w ten pewne granice i to całkiem słusznie, choćby się bowiem ostal, z tem, co posiada, gdyby pod każdym prawem w dobrej wierze nabytem wolno było rozgrybiwać rumowiska dalekiej przeszłości? Otóż w ostatnich czasach przed zniesieniem pańszczyzny, ciągle takowa jeszcze powstawała a polegała na dobrowolnej umowie, mocą której pan dawał czasowo lub wieczyste użytkowanie kawałka gruntu chłopkowi, wyposażał go budynkami gospodarskimi, a to w zamian za kilkoniową w tygodniu robociznę i pewne daniny. Chłopek nasz miał za czasów pańszczyzny wstąpić do służby i tylko w ostateczności do niej się garnął, pańszczyźnia była dla nie niemających rodzaju raju. Zamiast służby, wolał więc chłopek osiąść na roli, bo też wrodzonym jest Polakowi, że ziemię, gospodarstwo rolne, namiętnie kocha, że jak ptak domowy nigdy daleko od domu ulocieć nie lubi, a burza wypłoszony z kraju usycha z tęsknoty za takim. Piękna jest rzeczka, kochać też ziemię, która nas żywi, mieć upodobanie w rolnictwie, ale upodobanie to ma niestety dzisiaj i stronę ujemną. I tak kupcy nasi skoro dorobią się majątku, zamiast zakłady handlowe powiększać, kupują dobra, zaczynają prowadzić gospodarstwo rolne, na którym oczywiście się nie znają. Stąd handel, przemysł zostaje u nas w ręku żydów i innych obcych żywiół, bo Polak wtedy niemi się tylko trudzi, gdy jest na dorobku. Tytuł wielmożnego dziedzica i furmanka z galonami są dla wielu kucpów nagrodą za opuszczenie bogactwa ich przemysłu!

Nikt nie myśli obstawać za pańszczyzną, ale też niema powodu tak krzywić się nią. Jeżeli zwązamy, że chłopek nie znał co rekrut, bo na każde zawołanie szlachcica obowiązany był stawać do wojennego tańca, nie znał co podatki, których nie było, bowiem król miał obszernie dobra stoleczne na utrzymanie dworu a urzędnicy wybieralni służyli bezpłatnie dla honoru, wojska zaś stojące nie było wcale albo bardzo mało, toż za te ulgi nie ciężka była sprawa składać pewne nieznaczne daniny, pracować dwa lub trzy dni na łanie pana, który za to przelewał krew swą w obronie kraju, który dawał chłopu szukającemu zarobku obok gruntu gotowe budynki gospodarskie, drzewo na opał, wspólne pastwisko, który zaopatrywał chłopka w lekarstwa, bowiem zwyczajem było, że w każdym dworze znalazła się domowa apteczka, który przychodził chłopu w pomoc w czasie nieurodzaju, w czasie przednowku. (D. n.)

— Miłość?
— Trzeba się naprzód porozumieć o rdzaj.

— Prawda — rzekła smutno kobieta — niczego tak nie fałszują, prócz szampana.

Rozmowa urwała się na chwilę.

— Proszę panią o historyjkę — powiedział głosem zepsutego dziecka.

— Wiem jedną, lecz że jest prawdziwą, nie wiem, czy będzie wesoła.

— Może przez to właśnie będzie zajmująca.

— Za warunek kładę, iż pan nie będziez przerywał, kiedy zechcesz, a przerwiesz całkiem, gdy się znużysz.

— Solennie przyrzekam; choruję wszystko wolno.

— A więc zaczynam: Było sobie jedno dziewczę na Kaukazie z matki Polki, z ojca Greka urodzone; — nazwijmy ją Damiana. Była ona dzieckiem najszczęśliwszemu pod słońcem. Ojciec był krociowym panem, miał pałac na Krymie i w Tylisio; konie wschodnie, wielbłądy; muzyków na rozkazy, petersburskie zbytki na zawołanie. Dziecko było szczęśliwe, poki nie spostrzegło dwóch rzeczy, to jest, że matka ma suchoty i że ojciec gra w karty namiętnie. Te dwa odkrycia zrobiły z niej od razu kobietę. Dość cierpieć, aby dojrzeć. Miała wówczas lat piętnaście. Ale ją jeszcze zagłuszało szczęście. Ojciec sadzał na slichzego araba, niosącego jak kołyska, wypieszczoną jedynaczkę; matka uczyła sama wśród pieszczoł i uśmiechów; prócz tego sprowadzano rozliczne cudzoziemki, muzyków, malarzy i każdy składał swoją część, na uświetnienie wychowania Damiany. W osmasto latach stała jak lilia w słońcu, dziecię południa, z bogatym sercem,

żywą wyobraźnią, gotowa do życia, gotowa do szczęścia i rajskich jego uśmiechów.

— Czy pana nie nudzę?

— Nie, przeciwnie. Chciałbym wiedzieć, jak wyglądała Damiana.

— Nie była ona posagowo piękną; postać za długa, jak kobiety Dorego, miała wdzięk młodzieńczy, grecki profil ojca i głębokie wejrzenie matki.

— Zdaje mi się, że ją widzę. — Słucham panią.

— Damiana przeżuwała instynktownie katastrofy swego życia i w atmosferze tych przeczuć wyrabiała się wewnątrz. Patrzyła na matkę ukochaną i widziała, jak z wolna śmierć przywłaszcza ją sobie, widziała, że nie nie pomogą wszystkie zabiegi, wszyscy najzwolający lekarze, wszystkie zmiany klimatu. Jednego dnia na wyspie Maderze zamknęły się na zawsze te głębokie, niebieskie oczys, z których najwyższa czułość patrzyła na dziecię ukochane, zziębła w jej ręku dłoń najmilszą i kłęząc przy tem łóżu myślała Damiana, że jej już życie nie zrobić nie może, że ją najcięższa już, najdotkliwsza spotkała dola.

A. D.

(Dok. nastąpi.)

Sprawy szkolne.

P. minister wyznał i oświaty Dr. Gautsch, przygotował przedłożenie normujące minimum lat, jakie jest niezbędne, aby uczeń mógł być przyjętym do gimnazjum. Przedłożenie to składa się tylko z dwu paragrafów. Według pierwszego uczeń, chcący wstąpić do gimnazjum do klasy pierwszej, powinien mieć skończonych lat dziesięć przed rozpoczęciem roku szkolnego w gimnazjum, albo przynajmniej skończyć je w tym roku kalendarzowym (nie szkolnym), w którym rozpoczyna się rok szkolny. Ta miara obowiązuje także przy przyjmowaniu uczniów do klas innych. Według paragrafu drugiego ustawa ta ma zacząć obowiązywać z początkiem roku szkolnego 1887/88.

Gdyby ten projekt został przyjęty, wówczas chłopcy, wstępujący do gimnazjum w jesieni b. r., musieli by wykazować, iż się urodzili przed 1 stycznia r. 1878.

W motywach przytacza p. minister, iż wprowadzić według planu organizacyjnego z roku 1849 chłopiec, wstępujący do gimnazjum, powinien by mieć skończonych lat dziewięć, jednak długoletnie doświadczenia wykazały — nie bez chluby wykazków — że ten wiek jest za wczesny, jeżeli się nie chce nadwyczerzać zdrowia ucznia i jego sił umysłowych. Wielu pedagogów i lekarzy zalecało przy licznych sposobnościach i gruntownie umotywowaniu posunięcie pomniejszej granicy wieku o rok jeden, jak to już unormowano ustawami krajowymi w większej części krajów koronnych dla szkół realnych.

Ustawa ta ma rozpocząć obowiązywać już na początku roku szkolnego 1887/88.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 8 marca).

Obecnych Radnych 26.

Przewodn. Dr. Żbyszewski Wiktor.

Po przyjęciu i podpisaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, Rada miejska na wniosek radnego p. Schaittra uchwała wyrazić Drowi Fechtdegenowi pisemne uznanie za zastępowanie urzędu burmistrza przez 6 miesięcy, a przytem ze względu na materialne straty, jakie tenże poniósł w swym zawodzie jako adwokat, udzielić mu tytułem uznania 300 zlr. a. w.

Następnie przystąpiono do budżetu wydatków na r. 1887.

Rubr. I. przyjęto zgodnie z wnioskiem naczelnictwa; rubr. III. tak samo.

Przy rub. IV. na wniosek, bardzo słuszny, radnego p. Niemca uchwała Rada z kwoty 1000 zlr., przeznaczony na remuneracje urzędników i służ, wydzielić kwotę 200 zlr. dla uzupełnienia funduszu emerytalnego urzędników, a resztę w ilości 800 zlr. w swoim czasie rozdzielić wyłącznie pomiędzy odszeregowanych urzędników.

Koszta kancelaryjne w rub. V. przyjęto zgodnie z wnioskiem naczelnictwa i wbrew wnioskowi Sekcji II., albowiem koszta kancelaryjne spotęgowały się w bieżącym roku przez ustawę o pospolitem ruszeniu i nową ustawę drogową.

Przy rub. VI. (koszta podróży) zgodzono się również na wniosek naczelnictwa, bo możliwym jest wystanie deputacyi do Następcy Tronu, który w b. r. hawić ma w naszym kraju.

Na rub. VII. (Zarząd budynków miejskich i cegielni) prelinowano 3800 zlr., a na nowe budowlie koszar obrony krajowej i szpitala kwotę 45000 zlr.

Wniosek Dra Segla: ażeby kwotę 320 zlr. podwyższyć na 420 zlr., jako koszt utrzymania ogrodu, utrzymał się z uwagi na tę okoliczność, że trzeba sprawić kilka żelaznych ławek do ogrodu, i do porządku doprowadzić plantację przy szpitalu.

Na utrzymanie studzien prelinowano zgodnie z wnioskiem sekcji II kwotę 800 zlr., a to w celu wystawienia jeszcze jednej studni na plantach obok klasztoru OO. Bernardynów.

Przy tej rubryce wywiązała się dłuższa dyskusja, albowiem Rad. P. Rotter zażądał, zgodnie z wnioskiem Sek. III., sprowadzenia wody do miasta, radni jednak PP. Dr Segel i Fechtdegen wskazali wyczerpująco, że wykonanie tego wniosku jest niemożliwe z uwagi na przeszkody, jakie gmina Staronwa stawia, niechcą odstąpić istniejącego tamże źródła na rzecz miasta Rzeszowa — inne zaś miejscowości, gdzie źródła się znajdują, odcięte są Wisłokiem. Koszta sprowadzenia wody byłyby bardzo znaczne.

Rubr. IX. (Podatki i ekwiwalent) przyjęto według wniosków naczelnictwa i sekcji II.

W końcu przyjęto rubr. 13 a) płaca inspektora policji 600 zlr. b) płaca za oglądanie bydła 120 zlr., c) zoldy policjantów 3528 zlr. przyczem nieuwzględniono prosby policjantów i pompierów o podwyższenie zoldów.

Korespondencje „Tyg. Rzesz.”

Tyczyn, dnia 9 marca.

(R.) Bardzo rzadka i jak na naszą miesięcnie niezwykła uroczystość odbyła się tu wczoraj (8. b. m.) Przedmiotem tej uroczystości było udekorowanie wachmistra c. k. żandarmerji p. Brunna Becka srebrnym krzyżem zasługi z koroną. Przy tej uroczystości obecni byli pp. starosta rzeszowski Federowicz, marszałek powiatu Jędrzejowicz, tegoż zastępca Skrzyński i rotmistrz żandarmerji Wolf — dalej reprezentanci władz miejscowych i zastęp żandarmerji z oddziału rzeszowskiego.

Ceremonia rozpoczęła się o godzinie 9 rano solennym nabożeństwem w kościele parafialnym odprawionem, na którym to nabożeństwie obecni byli wszyscy reprezentanci władz obok licznie zgro-

madzonej publiczności. Po skończeniu nabożeństwa odpiewano wśród salw moździerzowych hymn ludowy, a następnie wszyscy udali się na plac wolny przed kościołem, gdzie oddział żandarmerji w szereg się uformował. Tu pierwszy przemówił rotmistrz p. Wolf, głosząc treść najwyższego rozporządzenia cesarskiego nadającego dekorację i przemowę swą zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza, powtórzonym przez obecnych z nadzwyczajnym zapalem, wśród kilkakrotnych salw moździerzowych. Następnie zabrał głos p. starosta i w krótkiej, lecz jedyniej przemowie podniósł zaśluga dekorowanego, przedstawił zgromadzonej publiczności doniosłość uroczystości, świadczącej o wielkiej łaskawości monarchy, który ocenając prawdziwą zaśluga, umie ją wynagradzać i zasłużonego łaską swą zaszczycać, a w końcu przedstawiliśmy molzno i trudny zawód żandarmerji, która nieraz w obrobie mienia i życia publiczności zdrowie i życie swe naraża, wezwał do szanowania tej instytucji, zaś żandarmerji do wiernego spełniania obowiązku.

Po przypięciu orderu na piersiach p. Becka, odbyła się defilada, po której udano się do koszar żandarmerji, gdzie dla gości licznie zgromadzonych, skromna uczta była przygotowana.

Podczas uczy wzniósł najpierw rotmistrz toast na cześć cesarza, trzykrotnym okrzykiem przy salwach moździerzowych, następnie wznoszono toasty na cześć starosty, jako reprezentanta rządu, na cześć duchowieństwa, w ręce wicemarszałka powiatowego na cześć autonomii, z okrzykiem „niech żyje autonomia!”, na cześć instytucji żandarmerji w ręce p. Wolfa, na cześć władz miejscowych — i wiele innych. Uczta przeciągła się do godziny 1 w południe, o którym to czasie przybyli dygnitarze odjechali do Rzeszowa. P. Marszałek powiatowy nie był na uczcie tej, bo z powodu posiadzenia Wydziału pow. musiał zaraz po nabożeństwie kościelnym popieszyć do Rzeszowa.

Z aktu uroczystego, który wam pobieżnie dla braku czasu opisaliśmy, zadowoleni są wszyscy mieszkańcy utęjsi, p. Beck bowiem u nich potrafił sobie pozyskać z powodu sumiennosci i gorliwosci w spełnianiu swych trudnych obowiązków prawdziwy szacunek i niekłamana dla swych osobistych przysług sympatyę, a przytem widzą, że prawdziwa zaśluga nie pozostaje bez nagrody.

Leżajsk, 6. marca.

(§.) Powiat nasz poniósł w ostatnim czasie wielką stratę, że tak powiem, moralną, przez śmierć proboszcza w Gedlarowie, ks. kanonika i dziekana Józefa Panka, który rozstał się z tym światem. Bo też śmiało powiedzieć można, był to jeden z tych rzadkich ludzi, którzy dalecy od egoizmu żyją jedynie dla drugich.

Ks. Panek od lat dawnym znanym był u nas każdemu. Od r. 1833 pozostawał w dobrach hr. Potockiego. W r. 1840. otrzymawszy probostwo gedlarowskie, sprowadził do siebie swoich rodziców, siostrę i brata. Otoczony rodziną żył skromnie, cicho, spokojnie, dając u siebie przytulisko, schronienie i opiekę tak krewnym swoim, jakoteż obecnym nieszczęśliwym wygnaniom. Głównym zadaniem całego jego żywota było dobro jego pieczy powierzonych parafian. Pozaprowadzał liczne bractwa, którym sam przewodniczył; a oświatą ludu niezmiernie się zajmował. W celu roszerzenia zakresu wiedzy ludowej nie szczędził grosza na piśmka ludowe, a chociaż jego parafianie nie mieli dawniej szkoły publicznej, nie było jednakże z młodszą generacyą prawie nikogo, co by nie umiał czytać i pisać. Za to też parafianie z wdzięczności za półwiekowe oddane usługi zgromadzili się dla oddania ostatniej czci swemu pasterzowi tak licznie i tłumnie, że kościół przybyłych pomieścić nie mógł. I uczęca się młodzież nie pozostała za swymi rodzicami, gdyż uwiła piękny wieniec, przyozdobiony szarfą, i złożyła go na trumnie swego opiekuna i dobrodzieja. Pomimo niesprzyjającej pory roku licznie zgromadzone duchowieństwo tak dekanalne, jakoteż i obce, tak obrządku łacińskiego, jak i greckiego, niosąc zwłoki na swych barkach w pracy duchowniej swego przewodnika, złożyło z przybyłą z różnych stron śp. proboszcza rodziną najlepszy dowód przywiązania, szacunku i czci dla jego osoby. Pomimo przeszło półwiekowej pracy nie zostawił żadnego majątku, bo życie jego było pełne poświęcenia i ofiarności dla dobra całej ludzkości.

KRONIKA.

Rzeszów, dnia 12 marca 1887.

„Szczególny proceder”. W nrze 10. z dnia 6. b. m. w artykuliku pod tym tytułem zarzucił Kurjer Rzeszowski, że artykulik Tygodnika Rzeszowskiego z d. 26 lutego b. r. pod tym samym tytułem umieszczony, omawiający sprawę nieprawidłowego załatwienia rekursu w przedmiocie ukroczenia należyciostki stemplowej przez tujejszą Dyrekcję skarbową, jest od „a” do „z” „wielkim fałszem”. Zahajając, że z powodu nierozstrzygniętej dotąd przez Sąd konfiskaty dotyczącego numeru gazety naszej nie możemy obecnie przytoczyć dosłownie owego naszego artykułu, powtórzonego przez Dziennik Polski, musimy z ubolewaniem skostatować i zapewnić każdego, że skoro Kurjer zarzucił nam fałsz, to jest on bezczelnym kłamcą, albowiem to, cośmy o postępowaniu władzy skarbowej w jednym wypadku (a nie w szeregu wypadków, jak Kurjer pisze) podali, jest zupelną i istotną prawdą, do której zaznaczenia upoważnieni zostaliśmy przez interesowaną stronę, adwokata p. Dra Reinesa. Ślepymi nie jesteśmy, abyśmy nie widzieli, co mamy przed oczyma, a na nikogo a tym więcej na żadną władzę nie zwykliśmy nigdy rzuceć kalumni; piszemy zawsze na podstawie osobistego namacalnego przekonania, a nie, jak Kurjer, bez żadnej

podstawy, na proste zaproszenie z ulicy... Wiemy, kto, kiedy i gdzie i z czyją inicjatywą osłodził się rzuć nam „fałsz“ w oczy i w jaki sposób Kuryer dowiedział się nawet o nazwisku rekurera i rzekomej rehabilitacji, a powinniśmy mieć tylko możemy ową usłuszną oficjalność, jaką przewyższył nawet urzędową gazetę Lwowską, która widocznie nie podziela nawet zdania narzucającego się jej konkurenta, skoro sama w rzekomem urzędowym sprostowaniu, zaznaczyła tylko tyle: że niezupełnie zgodnie (?) z prawdą rzecz była przedstawioną (a zatem w każdej bajce pół prawdy), bo nie odsyłało stronę z rekursu tak, jak podaliśmy — a dalej sama Gazeta znalazła jedną nieprawdę w sprawie — a wreszcie dla skompletowania „sprostowania“ imputowała nam nieprawdziwy fakt, jakobyśmy byli zarzucili tej władzy, że w niemieckim języku wydała rezolucję, o czem nawet nam się nie śniło. Gazecie Lwowskiej nie bierzemy tego za złe, bo pisała, co jej urzędownie polecono i podano, ale Kuryer Rzeszowski, który osobliście tę sprawę „na zaproszenie“ badał (?) i ją w fałszywym świetle umyślnie przedstawił, nie wart nawet tego oburzenia, jakie z satysfakcją dla nas wywołał powszechnie swoim paszkwilem.

Sprawa cała zostanie bliżej wyjaśniona i inny weźmie obrót, bo strona interesowana wniosła zażalenie do właściwej władzy, oparte na autentycznych dokumentach, które mieliśmy sposobność oglądać a na podstawie których możemy stanowczo oświadczyć: Artykuł nasz p. t. „Szczególny proceder“ zawierał zupełnie od „a“ do „z“ prawdę, zaś artykuł Kuryera Rzeszowskiego jest od „a“ do „z“ wierutnym kłamstwem. Takie jest ostatnie nasze w sprawie tej słowo, za którą wszelką na siebie biorąc odpowiedzialność.

Karol Novák
redaktor.

Koncert Kółka muzycznego z współudziałem muzyki 40 pułku piechoty, odbędzie się dziś w sali kasynowej. Początek o godz. 8.

Z Magistratu. P. prezydent miasta wydał tymczasowo postanowienie, aby urząd inspektora policyjnego objął kancelista magistratu p. Dyszyński; zaś czynności tegoż sprawować będzie dotychczasowy inspektor policyjny p. Kozierowski.

Wieczorek z tańcami i tombolą, który się dzisiaj odbędzie na dochód ubogich starców wyzn. izrael. staraniem inteligencji izrael., zapowiada się świetnie i rokuje mimo niewczesnych przepowiedni Kuryera Rzeszow. dobre powodzenie. Słyszmy bowiem o mnogich datkach mieszkańców obu wyznań i poważnym udziale osób zaproszonych. Z obowiązku naszego musimy zaznaczyć, że pełna kpiniek wzmianka kronikarska o tym wieczorku w Kuryerze Rzesz., była opartą na zupełnie fałszywej podstawie, bo komitet uchwałił zaprosić na wieczorek ten nie tylko inteligencją izrael., ale i inteligentny świat mężki wyznania chrześcijańskiego i tylko chcąc się zapewnić co do udziału pań izraelskich, musiał przedewszystkiem starania swe w tym kierunku poczynić, aby nie wprowadzać gości chrześcijańskich do pustej sali. Komitet zapewniwszy się pod tym względem dostatecznie, porozysłał natychmiast liczne zaproszenia do inteligencji chrześcijańskiej, a częścią i osobiście zaprosił niektóre wybitniejsze osobistości do wzięcia udziału w zabawie z tak pięknym celem filantropijnym. Sprawozdanie komitetu z tego wieczorku przekona niewątpliwie najlepiej, ile wartala owa notatka Kuryera Rzeszow.

Starosta pan Fedorowicz złożył na dochód ubogich starców izrael. kwotę 10 zł. w ręce Dra. Reinesa, prezesa komitetu, urządzającego dzisiaj na tenże dochód wieczorek z tańcami i tombolą, za co składa Mu tenże komitet za pośrednictwem naszym najżywsze podziękowanie.

Prezentę na probostwo w Słocinie otrzymał katecheta tutejszej szkoły męskiej, ks. Roman Malinowski.

Zaloga tutejsza przystąpiła w środę, w kościele parafialnym, do spowiedzi wielkanocnej.

Przedstawienia amatorskie „Sokola“ rozpoczyna się wyborań 3-aktową komedią M. Baluckiego p. t. „Dziadko filut“.

Operetka H. Lasockiego, bawiąca obecnie w Tarnowie, przybyć ma do Rzeszowa w przyszłym miesiącu.

Zasuspendowany kasyer pocztowy, p. Skrypcziow, został restytuowanym i obejmuje napowrót swoje urzędowanie.

Z wydziału Stowarzyszenia oświaty ludowej. Dnia 9 b.m. odbył wydział Stowarzyszenia oświaty 11 z rządu posiedzenie. Przed rozpoczęciem obrad wydział zmanifestował przyjętą niespodziankę swemu prezesowi dr. Zbyszewskiemu. Ks. kan. Fałat powitał go bowiem gorącą przemową z okazji godności, jaką zaszczyliła go Rada miejska, wybierając go swym burmistrzem. Mowca w krótkim swem, a treściwym przemówieniu, podniósł jego patriotyczne zasługi, położone tak dla kraju jak i dla naszego miasta, dodając prośbę, by i nadal otaczał pieczą nasze Stowarzyszenie oświaty, któremu w czasie swego przewodnicztwa zapewnił był tak, że jego losy są już dzisiaj z dziejami naszego grodu złączone.

Poczem wedle porządku dziennego, sekretarz odczytał protokół z ostatniego posiedzenia i zdał sprawę ze swej czynności od d. 2 lutego br.

Następnie kasyer przedłożył księgę rachunków, zawierającą stan kasy i wykazał, że od 18 grudnia 1886 przychód ogólny wynosił 59 zł. 82 ct., a rozchód 55 zł. 28 ct.; pozostała gotówka wynosi zatem 5 zł. 54 ct.

W celu ułożenia według pewnych zasad zamknięcia rachunków za cały rok, p. bibliotekarz za uchwałę wydziału powołał p. kasyerowi w tej czynności.

Dalej uchwalono zwołać doroczne walne zgromadzenie członków na dzień 25 marca br. (w święto Zwiastowania Matki B.) o godzinie 3 po południu w sali ratuszowej i ułożono porządek dzienny, a sekretarzowi polecono przygotować do walnego zebrania wszystko, co potrzeba.

Stan chorób nagminnych w powiecie rzeszowskim w styczniu i lutym 1887. Durzycza brzuszna (tyfus) w Łące i Zwiężycej (ludność 2270): zachorowało 65, wyzdrowiało 11, umarło 2, zostaje w leczeniu 52 osób. Błonica i dławic (group i dyphteria) pojawiły się sporadycznie w mieście Rzeszowie. Trzebowniku i Hucisku. U zwierząt domowych niesprawdzono żadnych zarazy.

Prezydium c. k. Namiestnictwa nadesłało 80 zł. na zakupno wina i mięsa dla ubogich chorych na durzycę w Łące i Zwiężycej.

Z Przemysła piszą nam: Niedawno otworzył w naszym mieście Dr. Adolf Schaeffer atelier dentystyczne. Potrzeba takiego zakładu, pod umiejętnym kierownictwem i opieką lekarza specjalisty, oddawna czuła się dawano, pod tym bowiem względem byliśmy ograniczeni tylko na pomocy domorodnych dentystów, spełniających swe zadanie najczęściej po partacku. Publiczność tutejsza i zamiejscowa liczenie odwiedza ten zakład i wynosi z niego, o ilem słyszał, zupełne zadowolenie.

Spiegi rosyjski. W ubiegły piątek przytrzymano na stacyi kolejowej w Dembicy szpiega rosyjskiego, w którego kieszeni znaleziono notatkę, obejmującą spostrzeżenia, dotyczące zarządzeń wojskowych tutejszych i podstępny konwersacyjny niemiecko-francuski. Niefortunnie choć śmiałego strategika rosyjskiego odwieziono zaraz do więzień kryminalnych w Krakowie. Jeden z podróżnych poznał w przytrzymanym szpiegu żandarma rosyjskiego, nazwiskiem Michała Kriegera, który należy do tak zwanych „żandarmów kolejowych“, to jest wyłącznie używanych do służby żandarmskiej na liniach kolejowych w Rosyi.

Szkola wojskowa dla kandydatów na oficerów pospolitego ruszenia otwartą już została we Lwowie. Szkoła taka ma i w Rzeszowie jako miejsc siedzieli 55 batalionu obrony krajowej być otwartą, gdy się zbierze stosowna ilość kandydatów chcących korzystać ze szkoły.

Sekundyce Leona XIII. odbędą się dnia 21 grudnia r. b., gdyż w dniu tym w r. 1837 uzyskał papież święcenia kapłańskie, których mu udzielił kardynał-wikaryusz Karol Odscalchi.

Ministrowie jako landszturmiści. W spisach osób należących do pospolitego ruszenia, wystawionych w magistracie wiedeńskim, figurują ministrowie pp. Dr. Gantsch i markiz Bacquhem.

Zapomogi cesarskie z prywatnej szkatuły udzielone, wynosiły w Galicyi w roku 1886 sumę 24,500 złr. Z tej kwoty otrzymały szkoły 6000, cerkwie 2850, kościoły 1300, pogorzelcy 13600, straż pożarna 100, bożnica 100 zł.

Nowy wynalazek. Zaliński, porucznik w służbie Stanów zjednoczonych Ameryki północnej, wynalazł nową armatę, w której siła ściśniętego powietrza zastępuje proch. Wynalazek ten, jak twierdzą znawcy, pociągnie za sobą zmianę w sposobie wojowania, szczególnie na morzu. Armata Zalińskiego może wyrzucić na znaczną odległość pociski z straszną eksplozją materya, a mianowicie pocisk o ciężarze 27 kilogramów na odległość 3000 metrów.

Herbata z koniczn. Nikt zapewne nie dalby wiary, aby nasza zwykła konieczyna zastępowała w całej pełni herbatę, a jednak tak jest w rzeczywistości. W wielu miejscach suszą żydzy, zajmujący się wyszynkiem trunków, główki konieczyny. Odwar z takowej o ciemnoczerwonej barwie z dodaniem pewnej ilości okowity, stanowi herbatę. Powyższy sposób fabrykacji herbaty wywijał niejaki Volkman, szynkarz ze Szeza, pewnej zaufanej osobie. Taką specjalną herbatą traktują handlarze lud wiejski. Żąda wieśniak silniejszej herbaty, dostaje gęstszego odwaru z większą dozą okowity.

Takim oszukiwaniem obierają bezczelnie szynkarze chłopka z krawo zapracowanego grosza!

Romantyczna historia. Młoda, czarnooka Gitla, córka znanego powszechnie w Jassach oberżysty, tak przejęła się operą Rossiniego, rozgrywającą się w Sewilli, że wymarzyła sobie, zostać żoną tylko — cyrulika. Dziewicze marzenia poczęły urzeczywistniać się na jawie, gdyż w samej rzeczy zakochał się w pięknej Gitli pewien miejscowy Figaro i ośmielony wzajemnością uczuć, oświadczył się o jej rękę. Miłość nie wchodzi w różnice narodowe i wyznaniowe, to też i w tym wypadku zakochani bynajmniej nie martwili się tem, że Gitla była izraelską, a cyrulik — katolikiem. Innego atoli zdania był ojciec panny. Nie chciał on ani słyszeć o ideale swej córki i w bardzo drastyczny sposób wyprosił konkurenta z domu. Gitla porzuciła uległa woli starego husyta i przez dłuższy czas nie okazywała nawet tęsknoty, chociaż cokolwiek przybladła i spowalniała i jak mówi Słowacki, „jaskółeczka utraciła zwinność“. Nagle jednak w ostatnich dniach znikła z rodzicielskiego domu, a poszukiwania wykazały, że „dała się wykraść“ ubóstwianemu kochankowi. Figaro uwiodł ją w okolicy, gdzie Gitla przyjęła religię chrześcijańską i po zawarciu ślubu doniosła ojcowi o swym pobycie. Surowemu papie nie pozostało już, jak pogodzić się z losem i przyjąć neofitkę wraz z mężem do siebie, gdzie podobno żyją bardzo szczęśliwie. (Gaz. Pol.).

Podania o posady oficerów w pospolitem ruszeniu napływają do starostwa bardzo często w niewłaściwej formie. Zeby więc podania nie były odrzucone, podajemy tu wzór takiego podania, zamieszczony w „Czasie“.

Wysokie c. k. Ministerstwo obrony krajowej!
Niżej podpisany, urodzony w r....., przynależny do gminy..... w powiecie..... będący.... (tu zawód wymienić należy), władający językami.... uprasza o udzielenie stopnia oficerskiego w pospolitem ruszeniu. Zarazem zobowiązuje się, że w ra-

zie przeznaczenia go na miejsce oficerskie w pospolitem ruszeniu obejmuje zobowiązanie zapoznania się ze swymi służbowymi czynnościami i w razie trwałej zmiany miejsca pobytu, zawiadomi o tem Komendę powiatową pospolitego ruszenia tak dawniejszego, jak i nowego okręgu. Również oświadczam, że uczęszczać będę do szkoły dla kształcenia aspirantów oficerskich w nieczynnym stanie obrony krajowej, a względnie, że poddam się egzaminowi w jednej z takich szkół w przepisanych w tym względzie warunkach. (Podpis).

Do podania, po polsku lub niemiecku napisanego, dołączyć należy dokumenta, jak metrykę, przynależność do gminy, lub dekret nominacyjny, oraz następujący rewers, przy wycięciu pieczęci, jedynie po niemiecku napisany:

Revers.
Ich erkläre mit meinem Ehrenworte, dass ich gegenwärtig keiner geheimen Gesellschaft angehöre und auch in Zukunft niemals in eine solche eintreten werde.
N..... amten18
(Pieczęć) N. N.

Urzędownie potwierdzony podpis. Dla osób zaś, które już służyły w wojsku, wzór podania jest następujący:

Wysokie c. k. Ministerstwo obrony krajowej!
Niżej podpisany, urodzony w r....., przynależny do gminy..... w powiecie..... będący z zawodu.... władający językami..... który służył przy obronie krajowej i miał stopień..., uprasza o udzielenie stopnia oficera w pospolitem ruszeniu. Zarazem zobowiązuje się, że w razie przeznaczenia go na miejsce oficerskie w pospolitem ruszeniu, obejmując zobowiązanie zapoznania się ze swymi służbowymi czynnościami i w razie trwałej zmiany miejsca pobytu, zawiadomi o tem Komendę powiatową pospolitego ruszenia tak dawniejszego, jak i nowego okręgu. (Podpis).

Do tego podania należy dołączyć, oprócz wyszczególnionych wyżej, dokument służby wojskowej i rewers przytoczony w języku niemieckim.

Z Izby Sądowej.

Chęć wyjścia za mąż powodem do podpalenia.

Aniela Babiąrzówna była sobie przystojną dziewczyną, co się wie. To też nie dziw, że żyła w pretensjach i mimo skończonę dopiero 16 wiosny pragnęła całą duszą już... za mąż wyjść. Zaznaczyła na swą urodę upatrzyła ona sobie przyszłego męża w bogatym kmieciu. Dlatego cały zastęp konkurentów rekrutujących się z parobków et tutti quanti odprawiała z kwitkami.

Będąc na służbie u wdowca Jędrzeja Marcinka marzyła ciągle o tem, że się z nią ożeni, i dlatego gospodarowała mu wiernie. Atoli zawiodły ją nadzieje. Gospodarz bowiem ożenił się z inną, a nasza Aniela pozostała... służą. To ją doprowadziło do rozpaczy, odeszła tedy ze służby, a wstąpiła napowrót by się na nim zemścić. Intrygantka starała się ona spokój domowy między małżonkami zakłócić, a gdy się jej sztuczka nie udała, odeszła ze służby.

Jedynym pragnieniem Anieli było wyjść za mąż, to tylko zdołało zaspokoić jej delirium matrymonialne. Zaczęła ona odtańd oglądać się za innym i jak to świadek przy rozprawie zeznał „porzuciła się i uganiała za chłopcami, bo koniecznie chciała pójść za mąż.“

By dopiąć łatwiej celu, chwaliła się ona przed ludźmi, że ma 4 morgi gruntu i krowę, to zwerbowało jej w rzeczy samej konkurenta w osobie Jana Wróbla, który Anieli nie szczędził woniących grzeszności. Janek nie w ciemni bity smałił chołewki do Anieli tak długo, póki się nie dowiedział, że jego Dulcinea ma gruntu... na księżycu. Aniela znów się zachmurzyło niebo. Uroliła ona sobie jednak, że gospodarz jej winien ją wywianować za zawód w miłości, a widząc że tylko dla braku „nervus rerum“ za mąż wyjść nie może, czuła ona wielki żal do swego gospodarza i przysięgła mu zgubę. Nie tała się ona z tem wcale i narzekała na Marcinka, że jej niechce wywianować.

Dnia 1 października 1886 przyjmuje ona napowrót służbę u Marcinka, by obmyśloną akt zemsty wykonać.

Charakterystycznym jest, że Aniela nie chciała przynieść ze sobą rzeczy swych, a dopiero na naleganie chlebowodawy umieściła takowe w piekarni, nie zaś jak dotąd na górze. Przez cały ten dzień Aniela dziwnie się zachowywała, cały sposób postępowania jej był tajemniczym i dającym wiele do myślenia. W południe wolała ją gospodyni na obiad, ona atoli odrzekła, że jeśli nie będzie, bo gospodarze sami jesć nie mają“ i w rzeczy samej nie nie jadła.

W 2 godziny potem stał dom Marcinka w płomieniach. Ogień był podłożony i to z wnętrza domu, skonstruowano zaś, że w czasie krytycznym nikt oby w domu tym nie był. Opinia publiczna we wsi, ten głos, który rzadko kiedy zawodzi, wskazał od razu Anielę jako sprawczynię czynu.

Zachowanie się Anieli przed i podczas ognia było niezrozumiałe i w najwyższym stopniu niematualne. Wiktorja Walawender i Aniela Dudek widziały tuż przed ogniem Anielę stojącą koło stodół, gdzie ogień wybuchił, oglądając się niecierpliwie i jakby czekając na co. Po wybuchu ognia zaczęła Aniela z początku rzeczy ratować i wynosić, później atoli pobiegła do pobliskiego stawku i wskoczyła do wody by się utopić, pomimo że ją nikt o podpaleniu nie posadzał. Ponieważ jednak stan wody był mały, przeto wyszła ze stawku i wróciła do ognia.

Anna Marcinek zeznała, że spostrzegła koło ławki, na której przedtem Aniela siedziała, kilka patyczków, a Aniela mimo pytania skąd się takowe tam wzięły, nie potrafiła dać zadawalniającej odpowiedzi.

Rozprawa wykazała następnie, że oskarżona przed żandarmami eskortującymi ją przynależała się do podłożenia ognia, wolać kilkakrotnie „skoro on (poszkodowany) mię nie wywianował, to ja go wywianowałam, kiedy mam wisieć za jedną nogę, wolać za obie“.

Przy rozprawie w tym przedmiocie dnia 4 b. m. przed Przysięgłymi odbyły oskarżyła ek. Prokuratorja państwa w Rzeszowie Anielę Babiąrzównę o zbrodnię podpalenia, przystając momenta, z których o popełnieniu tej zbrodni przez oskarżoną zdaniem oskarżyciela z pewnością winić należy.

Obrońca oskarżonej p. adw. Dr. Reich w krótkim ale treściwym przemówieniu odpiarał wywody Prokuratorji. Poddawszy w wątpliwość przedmiotową istotę zarzucanej jego klientce zbrodni, wykazał następnie, że brak tu nadto psychicznego powodu do popełnienia tak strasnej zbrodni, bo między chęcią oskarżonej wyjścia za mąż a podłożeniem ognia trudno się dopatrzeć jakiegoś kausalnego związku. Kończąc wreszcie, że głos publiczny, jeśli na szali sprawiedliwości ma ważyć, a który zdaniem Prokuratorji jest też dowodem winy oskarżonej, upatrzyć tylko w wyroku uwalniającym, bo świadectwo moralności — ta opinia publiczna, którą się pod sądą cieszy, bardzo pochlebnie o niej się wyraża, prosił ławę przysięgłych o werdykt uwalniający.

Przysięgli po odbytych naradzie wydali werdykt po myśli obrońcy, w skutek czego Trybunał Przysięgłych wydał wyrok uwalniający.

Tym sposobem Aniela Babiąrzówna, aspirantka do stanu małżeńskiego, została na wolność wypuszczoną. X.

Zapiski literacko-artystyczne.

— W wydawnictwie księgarni J. K. Zupańskiego i K. J. Heumanna opuściły świezo prasę:

„Szkice i poszukiwania historyczne“ przez Kazimierza Puławskiego (Dzikie pola. — Przyczynek do elekcyj Zygmunta I. w Litwie i w Polsce. — Wojna Zygmunta I. z Bohdanem wojewodą moldawskim. — Gospodarka królowej Bony na kresach. — Pierwsze lata publicznego zawodu Adama Kisiele. — Ostafi Daszkiewicz. — Książęta Holszańscy).

„Ostatnie chwile powstania styczniowego“ na podstawie autentycznych źródeł opowiedział Z. L. S. Tom pierwszy.

„Dzieje filozofii w Zarysie“ napisał Dr. Maurycy Straszczyński, prof. filozofii w Uniwersytecie Jagiellońskim. Zesztyt pierwszy.

— **Balućki Michał:** Ży d ó w k a, powieść z ostatnich lat (Pisma, tom VI. Warszawa, nakł. Leventala, 1886, 8^o str. 166).

— **Czerwiński Wilhelm.** znany kompozytor lwowski, napisał operę 3-aktową p. t. Wiera, osnutą na podaniach ukraińskich, do libretta poety niemieckiego Mosentala. Opera ta ma być wystawioną w Lipsku.

— **Horsetzky Adolf** pułkownik wydał na rozkaz szefa sztabu generalnego książkę pt. Die Manöver des I und II Corps bei Sambor — 1886. Dzieło to o zeszlencowych manewrach cesarskich w Galicyi, oparte całkowicie na źródłach urzędowych, bardzo chwala wojskowe pisma.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

— **Galie. Towarzystwo gospodarskie** odbyło walne zgromadzenie dnia 3 i następnego marca br. we Lwowie. Prócz zwykłych sprawozdań, rachunków i wyborów omawiane były sprawy: związanej Towar. ochrony własności ziemskiej, krakowskiej wystawy rolniczo-przemysłowej, licencjonowania buhajów, uprawy tytoniu, reorganizacji szkół wydziałowych w kierunku rolniczym i przemysłowym. Podczas walnego zgromadzenia odbyła się od 1—5 marca wystawa nasion.

— **Galie. Towarzystwo kredytowe ziemskie.** Stan kasy w d. 23 lutego wynosił gotówką 342,054 zł., w efektach własnych 1,131,600 zł., w efektach 16,334,422 zł. Dyrekcyja udzieliła w r. 1886 pożyczek zwykłych i dla konwersyi ogółem 18,296,100 zł. spłacono zaś pożyczek na 16,295,238 zł. Stan listów zastawnych winkulowanych wynosi razem 11,846,460 zł.

— **Nowe fabryki** rozpoczęły działalność w Galicyi. Dzięki praktycznemu zmysłowi posła Ludwika Greki z Poznańskiego. W Turce pod Kolonyją powstała fabryka nawozów fosforowych, bardzo ważnych dla naszej produkcji rolnej. W Pastowicach koło Szezerca rozpoczęła nowa fabryka wypalać wapno z wapiaków i exploataować torf.

Sprawozdanie tygodniowe izby interesów Towarzystwa roln. okr. Rzeszowskiego z d. 8. Marca b. r.
Rzepak 9 50 — 9 80, pszenica 8 70 — 8 90, żyto 6 20 — 6 40, jęczmień 5 50 — 6 20, owies 5 30 — 5 40, wyka 5 25 — 5 50, bob 5 — 5 50, koniec 35 — 40, gruch 6 50 — 8, fasola 7 — 8 50. Tymotka — okowita 23—25 — 23. (Ceny za 100 kilo)

Redaktor odpow. i wydawca Karol Novák.

■ Rubryka „Nadesłane“ niepochodzi od Redakcyi, która też za nią odpowiedzialności na siebie nieprzyjmuje.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę Czytelników Tygodnika Rzeszowskiego na umieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie:

Wielkie Magazyny du Printemps
w Paryżu. (377. 4—1).



Printemps

NOUVEAUTES.

WSPANIALE ALBUM ILLUSTROWANE zawierające 587 rycin niewydanych dotąd sukien damskich, gotowych ubiorów, materij na ubiory dla Pan, dzieci i mężczyzn itd, jak również wymienienie po nazwisku materij jedwabnych, wełnianych, bawełnianych, płóciennych, itd. itd.

wyszło z druku

i wysła się bezpłatnie i franco na żądanie zafrankowane, przesyłane do

PP. JULES JALUZOT & Cie w Paryżu.

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materij, składających kolosalne zapasy magazynów **PRINTEMPS**. (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).

Wysyłka **bezpłatnie** do całej monarchii austro-węgierskiej wszelkich sprawunków mających najmniej 25 franków wartości, a z opłatą kosztów przesyłki i cla z podwyżką 15 procent od wartości. (378. 4-1).
Domi ekspedycyjny w **BRAUNAU**.

JAN PYTLIK
autoryzowany geometra cywilny, otworzył biuro w Rzeszowie, przy ulicy tarnej naprzeciwko Magistratu w domu pani Brückowej. (379. 2-1)

500 marek w zlocie
jeżeli Grolicha pasta do twarzy nie usunie wszelkiej nieczystości skórnych, jak: pieg, plamy wątrobiane, opalenia od słońca i t. d. i nie zachowa twarzy do późnego wieku białą i z młodzieńczą świeżością. — Zadna szminka. — Cena 60 ct. — Główny skład u J. Grolicha w Bernie. (na Morawie). (364. 10-4).

W Ordynacyi Łanetuckiej na folwarku Górném są do sprzedania jałowki i buhajki rasy hollenderskiej.
Bliższe szczegóły na miejscu. (367. 7-2).

PLYNNE Złoto i srebro
do trwałego zlocenia i posrebrzania ram obrazów i zwierciadeł, porcelan, skór, papieru i wszelkich innych przedmiotów. Użycie dla każdego łatwe. Cena flaszki z pędzlem zhr. 1; 6 flaszeczek zhr. 5; 12 flaszeczek zhr. 9. — Zamówienia adresować p. n. „Gold-Adm. Administration“ pisma „General-Anzeiger“ w Bernie. (na Morawie). (365. 10-4).

Potrzebna jest zaraz **PANNA** umiejąca czytać i pisać do ekspedycyi i pakowania.
Bliższa wiadomość w fabryce mydła i mydelek toaletowych **Stanisława Rożnowskiego** w Krakowie.
Tanche znaleźć może miejsce **Uczeń** z nkończoną IV. gimn. klasą. (377. 2-2).

Dzierżawa.
Dobra Podzamcze, graniczące z miastem Rzeszowem, obejmujące podług katastru przeszło 500 morgów obszaru, budynki gospodarskie i dom mieszkalny, murowane, w dobrym stanie, murem okolonę, są z dniem 24 czerwca 1888 do wydzierżawienia. Odstawy zimowe w r. 1887 tudzież wiosenne w r. 1888, skutecznie ma dotychczasowy dzierżawca, wolno jednak nowemu dzierżawcy skutecznie nadsiewy.
Bliższa wiadomość u właściciela p. Stanisława Skrzyńskiego.
Rzeszów. Pośrednictwo wykluczone. (366. 7-2).

KANTOR WYMIANY
SALOMONA SCHOENBLUMA
w domu Wnej Nengebauerowej (naprzeciw kościoła farnego) kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety, pod warunkami najprzystępniejszymi.

K Ü N S T L I C H DENTYSTA
poleca wyroby sztucznych zębów i dziąseł.
Mieszka w hotelu Luftmaszyna Nr. 3. (369. 5-2).

Ważne dla palących!
Najnowsze francuskie bibułki cygaretowe „la Patrie“ i „Phenomen“
FABRYKI L. LEON et Cie w Paryżu przewyższają co do jakości wszystkie dotychczas istniejące fabrykaty, w dowód czego poniżej podane świadectwo e. k. wszechniemy lwowskiej posłużyć może.
L. 67. ŚWIADECTWO: Niżej podpisany, na podstawie przeprowadzonego badania chemicznego niniejszem poświadczam, jako papierki „la Patrie“ i „Phenomen“ fabryki L. LEON w Paryżu są wyborowego gatunku i nie zawierają żadnej zgola substancji, któraby mogła niekorzystnie wpływać na zdrowie ludzkie.
Lwów, dnia 25. Listopada 1886.
Przełożony Instytutu Chemicznego e. k. Uniwersytetu lwowskiego Prof. Dr. B. RĄDZISZEWSKI.
Generalna Reprezentacja **BRACIA ELSTER we Lwowie.** dla Austrii i Węgier.
GŁÓWNE SKŁADY: We Wiedniu I. Żelinkagasse 11. u p. A. Stefa Synow. — W Pradze Josefpplatz u p. J. Philippa. Do nabycia po wszystkich trafikach i sklepach papierowych. Dla miłośnika nadsłownictw zaopatrzony jest każdy listek napisem wodnym L. Leon et Cie w Paryżu. (368. 6-2).

SZTUCIEC
systemu Colt'a, zginął dnia 15 lutego r. b. w drodze z Ranizowa do Rzeszowa.
Uczciwy znalazca zechce się zgłosić do Redakcyi „Tygodnika Rzesz.“ lub księgarni Wgo Arvaya w Rzeszowie. (372. 3-3).

WINIARNIA
J. PLAPINGIERA w RZESZOWIE poleca Szanownej Publiczności jak najlepsze węgier. i austr. **W I N A** w szczególności wina węgierskie stare i Erlawskie czerwone, które osobliwie dobiera i jest w możności po bardzo umiarkowanych cenach sprzedawać.

FRANCISZEK TISCHLER
W RZESZOWIE przy ulicy Farniej.
POLECA:
Skład prawdziwych lnianych płócien, ręczników, chustek do nosa, nakryć stołowych, białych szirtingów, pik i dymek, kolorowych barchanów, baj i perkali, obić na meble, drelichów oraz angielskich płócienek, cerat i dywanów.
Własny wyrób męskiej i damskiej bielizny

Bajecznie tanio!
KOSZULE MĘSKIE po 1 zł.
Wielki wybór pończoch, skarpetek, kaftaników, trykotowych.
Wielka ilość czarnych kaszmirów, sukien na podłogi, kocyoków, kolder, kap na łóżka, firanek, barchanów.
Również skład białej i kolorowej bawełny, nici do szycia, męskich krawatek, koronek, szlerek i wstawek haftowanych.
Cenniki i próby materij posyłam na żądanie franko. (374. 25-2).

MASŁO (369. 9-2)
wyborne, świeże i solone poleca **MLECZARNIA RZESZOWSKA** (na Różance).
świeże 1 kilo . 1 zł. 20 ct.
solone „ . 1 „ „

KROPLE św. JAKOBA
W celu zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich dolegliwości żołądka i nerwow, nawet takich, które opierały się wszelkim dotychczasowym środkom lekarskim, spręchalnie w chronionym katarze żołądka osłabieniu żołądka, kolkach, kureczach, w upośledzonym trawieniu, w uczuciach trwogi, bięciu serca, bólgłowy 14 p.
Krople św. Jakóba, sporządzone podług recepty bosych mnichów z greckiego klasztoru Actra, wydostawiane z 22 najlepszych ziół leczniczych wschodnich, z których każde zajmuje jeszcze dziś pierwsze miejsce jako środek leczniczy, sprawiają przez skład swój przy użyciu ich niezawodny skutek.
Dostać można we flaszkach po 60 ct. i 2 zhr.
Skład główny: **M. SCHULZ, HANNOVER, Schillerstrasse.**
Składy w aptekach: Zygmunta Ruekera we Lwowie, Wiktora Redyka i E. Stockmara w Krakowie, M. Redera w Brodach, a nadto dostać można u droguisty J. B. Zacharskiego w Rzeszowie. (314. 26-12).

ATELIER DENTYSTYCZNE
otworzył w Przemyślu przy ul. Franciszkańskiej w domu pod l. 162. (370. 3-3)
Adolf Schaeffer
doktor wszech nauk lekarskich i dentysta.

L. J. MALEWSKI
Ulica Dominikańska Nr. 5 Lwów
poleca wyrobione w swej fabryce korki do butelek i butelek, w lepszej jakości od zagranicznych, jakoteż drzewo korkowe i kora do nielenia jagiel, oraz podszwy i koreczki damskie.
Mam sobie za obowiązek oznajmić publicznie, że w Spółce nigdy nie byłem i nie jestem; ostrzegam przeto p. t. domy handlowe, aby się nie pozwoliły w błąd wprowadzać innim twierdzeniem przez oszustów pracujących na niekorzyść wyrobów krajowych.
I. galic. fabryka korków katalońskich założona w roku 1877. 285. 10-2.

Swieży kawior astrachański,
Ogórków znaimskie.
Kafatory włoskie, Jabłka i kwieczoły.
PIWO PILZNEŃSKIE
etc.
(347. 13-2) poleca **HANDEL E. G. NEUGEBAUERA** w Rzeszowie.

OGRODNIK
artystycznie w zawodzie swym wykształcony, obeznany gruntownie z ogrodnictwem, mogący wykazać się najpiękniejszymi świadectwami i rekomendacyami wyższych i niższych domów obywatelskich, poszukuje odpowiedniej posady.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuję pod adresem: **M. P. Nr. 300** (375. 3-2) poste restante Radomysł.

PAPIER WLINSI
Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszłom, nieżyłtowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bółom w krzyżach i t. p.** Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie szwierzdzenie. — Cena pudełka **1 fr. 50 c. w Paryżu.**
Skład główny w Paryżu na ulicy de Seine 31. — W Rzeszowie: w droguisty p. Zacharskiego. — We Lwowie: w aptece p. K. Mikolascha. — W Krakowie: w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka, Tranczyńskiego i Siedleckiego. (342. 18-15).

LAMPY BEZPIECZEŃSTWA (355. 10-2) patentowane nie eksplodują, nie ulegają rozbiciu, dają czyste i jasne światło. **DO NABYCIA WYŁĄCZNIE u STANISŁAWA PIONA W RZESZOWIE.**

PREZERWATYWY z pęcherzy gumowych i rybich
najpewniejsze środki ochronne, polecam jako znana i dyskretna firma.
Pęcherze rybne Ia. zhr. 4.-
IIa. 3.-
IIIa. 1.50
Gumowe prezerw. Ia., rosa, bardzo delikatne. 3.-
IIa. 2.-
IIIa. 1.20
Damskie prezerw. I szt. zhr. 1.-
Gąbki paryskie Ia., tuzin 3.-
IIa. 2.-
Damskie poduszeczki dla słabowitych kobiet, przylegające szczerdnie do ciała mała sorta para zhr. 3.-
większa 3.75
duża 4.50
Suspensoria niezbędne dla każdego mężczyzny, szczególnie dla tych którzy wiele chodzą i ciężko pracują, i t. p.
Cena 60 cent i zhr. 1.-
Przesyłka tych wszystkich artykułów odbywa się dyskretnie, za zaliczką pocztową lub nadesłaniem pieniędzy. Zamówienia należy wysłać jedynie pod adresem
Grolich's
Parfumerie-Versandgeschäft in Briam. (Mähren).
Za najwazniejsze i najsumienniejsze wykonanie zleceń, ręczy uzyskana sława mojej firmy i teje długoletnia egzystencja na targu berniejskim.
Przed wieleśkimi rycerzami anonsowymi, którzy te artykuły po bajecznie wysokich cenach anonsują, mogę tylko usilnie i stanowczo przestrzedz p. t. kupujących. (363. 10-4).
Przesyłka dyskretna.

DRUKARNIA E. F. ARVAYA w Rzeszowie, urządzona na wzór najpierwszych tego rodzaju zakładów, **ODZNACZONA MEDALEM** za wzorowe i pełne smaku druki na Wystawie w r. 1884 ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności.
Drukarnia posiada znaczny zapas doborowych czezonek najnowszego kroju, wydoskonalone prasy pospieszne i ręczne, najprędniejsze farby do druków, tak czarnych, jak i różnokolorowych, jest zatem w możności zadość uczynić wszelkim żądaniom.
CENY NAJUMIARKOWAŃSZE.

OGIER FADLADEN
anglo-arab, stanowiec będzie w Zaczerniu od 1. Marca t. r. po cenie 5 zhr. i 1 zhr. dla służby stajennej. (374. 4-3).

Do sprzedania FORTE PIAN
używany, w dobrym stanie, z fabryki Hoffbauera. (371. 3-2).
CENA UMIARKOWANA.
Bliższych szczegółów udzieli księgarnia Wg. Arvaya w Rzeszowie.
Koniec bez kianiaki 200 kilogr. do sprzedania w Boguchwale. (373. 3-3).

K Ü N S T L I C H DENTYSTA
poleca wyroby sztucznych zębów i dziąseł.
Mieszka w hotelu Luftmaszyna Nr. 3. (369. 5-2).
Ważne dla palących!
Najnowsze francuskie bibułki cygaretowe „la Patrie“ i „Phenomen“
FABRYKI L. LEON et Cie w Paryżu przewyższają co do jakości wszystkie dotychczas istniejące fabrykaty, w dowód czego poniżej podane świadectwo e. k. wszechniemy lwowskiej posłużyć może.
L. 67. ŚWIADECTWO: Niżej podpisany, na podstawie przeprowadzonego badania chemicznego niniejszem poświadczam, jako papierki „la Patrie“ i „Phenomen“ fabryki L. LEON w Paryżu są wyborowego gatunku i nie zawierają żadnej zgola substancji, któraby mogła niekorzystnie wpływać na zdrowie ludzkie.
Lwów, dnia 25. Listopada 1886.
Przełożony Instytutu Chemicznego e. k. Uniwersytetu lwowskiego Prof. Dr. B. RĄDZISZEWSKI.
Generalna Reprezentacja **BRACIA ELSTER we Lwowie.** dla Austrii i Węgier.
GŁÓWNE SKŁADY: We Wiedniu I. Żelinkagasse 11. u p. A. Stefa Synow. — W Pradze Josefpplatz u p. J. Philippa. Do nabycia po wszystkich trafikach i sklepach papierowych. Dla miłośnika nadsłownictw zaopatrzony jest każdy listek napisem wodnym L. Leon et Cie w Paryżu. (368. 6-2).

Poszukuje się obszernego lokalu przy jednej z głównych ulic miasta. Reflektuje się na kupno domu lub dzierżawę. Zgłoszenia przyjmuje p. A. Borówka. (Ulica Pańska).